

w największej części wypadków musi wyluszczyć dane podanie z całego tego cywilizacyjnego łożyska, w którym ono powstało i bez którego należyte zrozumianem być nie może, tego szkoła A. Langa zdaje się niezauważać.

Oto są te dwie wielkie szkoły ludoznawcze, które panują obecnie — każda w swej specjalnej dziedzinie. Uważam je za równorzędne; wojnę między nimi uważam za zbyteczną, przeciwnie, w pewnych wypadkach, n. p. przy studyowaniu obrzędów i pieśni weselnych itp., tj. pieśni ściśle związanych z obrzędami a obrzędów związanych z pieśniami, kombinację obu metod uważam za konieczną.

*Dr. Iwan Franko.*



## „DESKA GROBOWA“.

---

Mnóstwo zabytków przeszłości kryje się w ziemi, w starych grobach, papierach i księgach; lecz nie mniej przechowuje ich żywa mowa nasza. Wyrazy pojedyncze, zwroty, przenośnie i przysłowia obfitują w przeżytki; trzeba się tylko chwilę zastanowić, a z potocznego, utartego frazesu wyrzy nam dawno zapomniany i przebrzmiały zwyczaj, starodawne jakieś pojęcie lub wierzenie.

Weźmy kilka przykładów. Mówimy »daj mi święty spokój!« Dlaczego święty? Dlatego, że mimowiednie wspominamy tu ową prastarą *treuga Dei*, owo kilkudniowe zawieszenie broni, zawarte niegdyś pomiędzy napastnikami a ofiarami ich chciwości.

Obchodzimy święta i uroczystości; obchodzenie to dziś już jest skamieniałą przenośnią, ale przed wiekami wyrażano cześć właśnie obchodzeniem istoty lub przedmiotu czczonego. Powiadamy, iż kogoś należy postawić pod pręgierzem opinii i nie myślimy już o prawdziwym, dotykającym pręgierzu, używanym, jako kara, jeszcze na początku wieku bieżącego w Anglii. Używamy o przeczytaniu książki wyrażenia od deski do deski, rozumiejąc przez to poznanie jej od początku do końca i najczęściej zapominamy, że przed kilku wiekami istotnie oprawiano księgę w duże deski, oklejone skórą. Mówimy zbladł jak chusta, albo jak ściana, ale dziś już i chusty i ściany miewamy najczęściej nie białe i używając porównania tego, mimowiednie potrącamy słowem o czasy, kiedy i chusty i ściany

przeważnie, może nawet wyłącznie były białemi. Kiedy chłop mówi o swojej kłodzie na kapustę, albo o pniach pszczoł, to ma na myśli beczkę i często już ul z desek lub słomy, ale nie prawdziwą kłodę i prawdziwy pień, które przed laty, zamiast beczki i zamiast ula postępowego, przechowywały kapustę i pszczoły. Wymawiając wyraz wina, najczęściej nie myślimy, albo i nie wiemy, co pierwotnie znaczył i że ma związek ze słowem winąć; lecz gdy wspomnimy o grzywnach, płaconych za zadanie ran, które trzeba było obwinąć, gdy się nam także przypomną nawiązki, wówczas wina ukaże się w świetle dawno zamierzonego zwyczaju i pojęcia. Dziś jeszcze Podhalanka śpiewa:

Chwała Bogu na niebie,  
Szkoda mi się nawinie:  
Za ten dzban, pana mam. \*)

Podobnie mówiąc o nagrodzie, nie myślimy, że wyraz ten jest w związku z grodzeniem i że niegdyś przenosię odškodowania kogoś za coś wyrażano pojęciem dogrodzenia komuś kawałka pola. Takie wyrażenia i wyrazy, jak np. wsadzić do kozy, wiązanie, czasza obok czaszka, pokazać figę i mnóstwo innych, są zabytkami dziś zapomnianych pojęć i zwyczajów, a na zrozumienie ich potrzeba teraz już cofnięcia się myślą w odległe czasy.

\* \* \*

Rozwiodeę się dzisiaj nieco o jednym z takich zabytków językowych, o desce grobowej. Przypatrzmy się nasamprzód, jak się ona ukazuje u dawnych pisarzy naszych i w ustach ludu.

Linde, pod wyrazem deska, przytacza następane cytaty: »Człowiek, gdy się nie nadziewa, wpadnie w wieczór na deszczkę, choć poranu śpiewa« (z Reja Wiz.). »Po małej chwili potem na deszcze już leży; Już co się mu kłaniało, precz od niego bieży« (z tegoż). »Ty śmiesz mi mówić jeszcze, Rodryga na grobowej rozciągnawszy deszcze« (z Morsztyna).

W znanej pieśni ludowej znajduje się zwrotka taka:

Umar Maciek, umar,  
Oj leży na desce. <sup>2)</sup>

W innej znowu spotykamy życzenie:

Kto bogatej suka, a ubogiej nie chce,  
Bodaj się dorobił na grobowej desce <sup>3)</sup>.

\*) Zejszner Pieśni Podhalan, 126; nawinie się znaczy tu wynagrodzi się.

<sup>2)</sup> Kolberg Mazowsze II., 112. Łęczyckie, 136. Lubelskie I., 300. Zbiór wiadom. do antrop. X., 245.

<sup>3)</sup> Wasilewski Jagodne, 174.

W piosnce, która mi się wydaje nie zupełnie gminną, czytamy następne wiersze dostrojone w każdym razie do tonu ludowego:

Będziesz mi, będziesz,  
O moja ty Maryś,  
Aż do śmierci milsza,  
Ażci mnie położą  
Na grobowej desce <sup>1)</sup>.

Zestawmy teraz wyrażenia powyższe z kilku odpowiedniami wzmiankami, wyjętymi z opisów pogrzebu u nas i gdzieindziej.

W Komarowiczach (powiat Mozyrski) »umierającego kładą na gołych deskach«, pisze panna E. Jeleńska <sup>2)</sup>. Gdzieindziej nieboszczyka, zaraz po skonaniu, umieszczają na ławie, która też jest deską <sup>3)</sup>. Toż samo u Łużyczan: dwa do trzech dni umarły leży na gołej ławie <sup>4)</sup>. W Holsztyńskim, po wymyciu ciała i ubraniu w koszulę, kładą je na desce, branej zwykle ze spodu wozu i przykrytej troszką słomy <sup>5)</sup>. W Bawaryi toż samo; deskę potym stawiają pod drzewem, albo nad strumieniem, jako kładkę <sup>6)</sup>. Tenże zwyczaj opisują i na dalekim Kaukazie, u plemienia Tuszynów: nieboszczyka kładą na deskach, przykrywają burką, a na piersiach stawiają podkowę <sup>7)</sup>. Co do kraju naszego, to wszędzie, ile wiem, umarłego umieszczają czasowo na ławie, ta zaś oczywiście jest zawsze grubą deską.

Jak u nas, tak też i u Niemców, deska grobowa przeszła ze zwyczaju pogrzebowego do mowy, z temże, co u nas, znaczeniem. »Das Kind lag auf dem Brett« znaczy nie to, że dziecko leżało na desce, lecz po prostu, że umarło <sup>8)</sup>.

Zwyczaj kładzenia nieboszczyka na desce tak się od wieków zakorzenił wszędzie, że gdy na okręcie ktoś umiera, to ciało przywiązują do deski i tak je do wody spuszczaają.

Mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka, że deska grobowa w wyrażeniu np. »nie zapomnę ci tego aż do grobowej deski« oznaczają co innego, mianowicie 1. albo ową deskę, którą z napisami w postaci stojącej umieszczają w różnych okolicach na grobach (np. w Łużyczach, na Pomorzu itd.); 2. albo deskę jako pars pro toto, zamiast trumny, boć trumna z desek się robi. Słyszałem

<sup>1)</sup> Kolberg Mazowsze IV., 249.

<sup>2)</sup> Wisła V., 508.

<sup>3)</sup> Kolberg Chełmskie I., 182. Przemyśkie, 51.

<sup>4)</sup> Schulenburg Wendisches Volksthum, 112.

<sup>5)</sup> Am Urquell, 1890, str. 10.

<sup>6)</sup> Wuttke, Der deutsche Volksaberglaube 1869, str. 437.

<sup>7)</sup> Etnograf, obozrienije, zesz. 2, str. 49.

<sup>8)</sup> Grimm Deutsch. Wörterbuch p. w. Bret 4.

nieraz takie, szczególnie to drugie tłumaczenie wyrażenia, o którym mówimy. Zdaje mi się jednak, że oba są mylnymi. Co do pierwszego, zważmy, iż zwyczaj stawiania desek z napisami na grobach mało jest rozpowszechniony, a u nas, ile wiem, zgoła nie praktykowany. Czyżby więc mogło rozwinąć się wyrażenie, znane nam i Niemcom tak dobrze i powszechnie, z miejscami tylko zachowywanego zwyczaju? Co do drugiego, przypomnijmy sobie, że trumna z desek jest stosunkowo niedawnego pochodzenia; aż do pierwszej połowy XVII. w. praktykowało się i u nas i w całej Europie chowanie nieboszczyków w kłodach wydrążonych, zwykle dębowych, rozłupanych na dwie połowy, ściskanych żelaznymi obręczami. Jeszcze zaś dawniej czółno, wydlubane z jednego pnia i takież koryto służyły u wielu ludów za trumnę<sup>1)</sup>. Co się zaś tyczy tożsamości deski z ławą, to zwrócić należy uwagę na litewską nazwę łóżka łowa, wziętą ze słowiańskiej ławy i na okoliczność, że wieśniak dawniej przeważnie sypiał na ławie, a łóżko ruchome, oddzielne jest stosunkowo sprzętem nowożytnym<sup>2)</sup>.

Mniemam przeto, że deska grobowa w pieśniach naszych i wyrażenie do grobowej deski, którego w mowie potocznej używamy, odnoszą się do deski — ławy, na której, wedle odwiecznego zwyczaju, składano nieboszczyków przed pogrzebem.

*Jan Karłowicz.*



## ROZBIORY i SPRAWOZDANIA.

**Samuel Adalberg**, Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowionych polskich zebrał i opracował... Warszawa, 1889—1894. Wydanie z Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, imienia Dra J. Mianowskiego. Druk E. Skińskiego, w 8 ce większej, str. XVIII, 805 i 2 nl.

Od r. 1887, w którym wydano arkusz próbny »Księgi przysłów«, pracownicy na polu ludoznawstwa z niecierpliwością ocze-

<sup>1)</sup> Porównaj Peschel Völkerkunde, 1875, str. 350 (w Australii); Mierzynski Zródła do mitol. litewskiej, 130. 132. Ulanowska w Zbiorze wiadom. do antrop. XV., 269; Živaja starina zesz. I, oddział 2, str. 3—4. Kolberg Krakows. IV., 172 (w bajce, jako przeżytek). Kievszkaja starina XX., zesz. I, str. 131. Archiv für Anthropologie XVII., od str. 339. Wiśła V., 450. W muzeum etnograficznem w Kopenhadze znajduje się okaz takiej trumny, wykopanej w Danii.

<sup>2)</sup> Porównaj T. Lund Das tägliche Leben in Skandinavien., 177—178.